

**Fotografie jako historyczne źródło informacji o stosunkach niemiecko-polskich w latach 1939-1945**

*Konferencja w Berlinie w dniach 17-18 maja 2003 r.*

Historycy, archiwiści, publicyści, dokumentarzyści jak również współpracownicy warsztatów historycznych i muzeów z Niemiec, Austrii i Polski spotkali się w Berlinie (Berlin-Pankow ) w celu dyskusji i wymiany doświadczeń na temat tradycji fotografii z czasów Drugiej Wojny światowej. Konferencja została zorganizowana przez Niemiecko-Polskie Towarzystwo Akademickie we współpracy ze Stacją Naukową Polskiej Akademii Nauk w Berlinie. Kierownikiem naukowym imprezy była pani Miriam Arani z Niemiecko-Polskiego Towarzystwa Akademickiego. W pierwszej części spotkania dyskutowano o ogólnych problemach związanych z archiwizacją, opisem, analizą i interpretacją fotograficznych źródeł. W centrum zainteresowania drugiej części imprezy znalazły się zdjęcia dokumentujące niemiecko-polskie stosunki w latach 1939-45.

**Referaty**

**Bernd Boll ( Freiburg ): O tradycji niemieckich fotografii amatorskich z czasów II Wojny światowej**

Referat wprowadzający pana Bernarda Bolla poświęcony był problemem przekazów niemieckich fotografii amatorskich z czasów II wojny światowej. Ponieważ fotografowanie było w latach 30-tych bardzo popularnym zajęciem, szczególnie wśród młodych mężczyzn, ocenia się, że ponad 10 % żołnierzy Wehrmachtu posiadało aparaty fotograficzne. Pomiędzy nimi dochodziło wręcz do polowań na zdjęcia, które traktowano jako >dokument epoki< swoiste trofea (zdobycze wojenne). Wytworzyły się nieformalne struktury rozprowadzania zdjęć w grupach . Po wzięciu do niewoli żołnierza lub jego śmierci, zdjęcia, które zazwyczaj nosili oni w kieszeniach, dostały się w ręce żołnierzy wojsk sprzymierzonych. Po zakończeniu wojny używano ich jako materiałów

dowodowych w postępowaniach karnych. Wracający z wojny byli żołnierze Wehrmachtu, przechowywali takie zdjęcia po prostu w domu. Prawdopodobnie w dużej części zostały one później wyrzucone na śmietniki lub dostały się do innych prywatnych zbiorów poprzez sprzedaż na pchlich targach i w domach aukcyjnych. Tylko w pojedynczych przypadkach spadkobiercy przekazali odziedziczone zdjęcia do archiwów.

Prywatne zdjęcia inwentaryzowało się w niemieckich archiwach nie tylko według zasady pochodzenia ale także według indeksu rzeczowego, osobowego, topograficznego lub w porządku chronologicznym. Okoliczności powstania i historia przekazywania zdjęć z okresu II wojny światowej, które są przechowywane w publicznych instytucjach, są często bardzo trudne do ustalenia ze względu na chaotyczne relacje. Wielokrotne odbitki, reprodukcje (w tym również stronami odwrócone i pomniejszone wycinki ujęć), uzupełniające opisy i niewłaściwe zaszeregowania dodatkowo utrudniają archiwistom i naukowcom ich prawidłowe sklasyfikowanie.

*Publikacja: Bernd Boll, Das Adlerauge des Soldaten, Zur Fotopraxis deutscher Amateure im Zweiten Weltkrieg [Sokole oko żołnierza. O praktyce fotograficznej niemieckich amatorów w czasie II wojny światowej]. W: Fotogeschichte [Historia fotografii], zeszyt 85/86, 2002, str. 75-87.*

**Dr Elisabeth Klamper (Wiedeń): Fotograficzne źródła w archiwum Austriackiego Ruchu Oporu (DOEW). Historia zbiorów i ataków na fotograficzne źródła ze zbiorów archiwalnych w związku z "Wystawą o Wehrmachcie".**

Elisabeth Klamper z archiwum dokumentalnego Austriackiego Ruchu Oporu (Dokumentationsarchiv des Oesterreichischen Widerstands - DOEW) referowała o problemach źródeł fotograficznych tej organizacji. Archiwum to dysponuje ponad 40 000 zdjęć, które stopniowo zyskano i oddano do dyspozycji korzystającym. Dopiero po dyskusjach wokół zdjęć z "Wystawy o Wehrmachcie", które w dużej mierze pochodziły ze zbiorów archiwum Austriackiego Ruchu Oporu, rozpoczęto w samym archiwum dyskutować o sposobach korzystania z fotografii jako źródło historyczne. Do tego

momentu fotografie były traktowane wyłącznie jako ilustracje, okoliczności ich powstania i historia przekazu źródeł pozostawały w cieniu. Zdjęcia oddawano do archiwum często anonimowo i nie dokonywano w sposób właściwy ich archiwizacji. W wielu przypadkach nie można było ustalić w jaki sposób i kiedy poszczególne zdjęcia do archiwum trafiły. Brakuje personelu aby fotograficzne źródła odpowiednio zinwentaryzować i opracować. Pracownicy archiwum nie posiadają odpowiedniego wykształcenia w dziedzinie obchodzenia się ze zdjęciami.

### **Dr Piotr Świątek (Koeln): Sprawdzanie autentyczności zdjęć nowoczesnymi metodami obróbki obrazów**

Dr Piotr Świątek z Niemieckiego Towarzystwa Fotograficznego, Sekcja Nauki i Techniki, przedstawił nowe możliwości sprawdzania autentyczności zdjęć przy pomocy nowoczesnych metod obróbki obrazów. W przypadku ujęć z okresu II wojny światowej sprzyjające jest to, że w przeciwieństwie do zdjęć z epoki cyfrowej w dużej mierze na nośnikach informacji znajdują się nie sfałszowane źródła. Uogólniając można powiedzieć, że nowoczesne metody obróbki zdjęć pozwalają co najwyżej stwierdzić fałszerstwo, lecz nie mogą potwierdzić autentyczności zdjęcia. Już pospolity skaner o rozdzielczości 2400 dpi umożliwi odtworzenie szczegółów, które są wystarczające do wizualnej analizy zdjęcia. Z kolei analiza furierowska pomaga stwierdzić, czy dwa zdjęcia z całkowicie różnymi motywami należą do tego samego negatywu czy nie. Inne metody pozwalają na automatyczne klasyfikowanie ziarna i mechanicznych uszkodzeń w postaci rys czy zadrapan. Ponieważ często pojawiają się niepewności, co do przynależności fotograficznych ujęć, może to być bardzo przydatne przy próbach historycznego katalogowania zdjęć. Ponadto istnieją pewne metody poszukiwań pojedynczych motywów, które mogą być użyte do szybkiego uporządkowania i zaszeregowania materiałów fotograficznych. Skuteczność znaków wodnych które mogą chronić zdjęcia w formie elektronicznej przed niedozwolonym wykorzystaniem, nie jest jeszcze w pełni zapewniona.

**Klaus Hesse (Berlin): Fotografie publicznych znieważań tzw. hańbicieli rasy  
znajdujące się w różnych niemieckich archiwach**

Klaus Hesse z Fundacji Topografii Terroru omówił w swoim referacie fotografie publicznych znieważań tzw. hańbicieli rasy. Chodzi tutaj o zdjęcia, które dokumentują publiczne upokarzania niemieckich kobiet z powodu ich związków z więźniami wojennymi lub robotnikami przymusowymi innych narodowości. Miały one miejsce przede wszystkim w latach 1940/41 w jawnych demonstracjach władzy funkcjonariuszy lokalnych partii i SS-manów. Ujęcia te przedstawiają rytuały przypominające czasy średniowieczne: na oczach widzów golono kobietom głowy i z powieszonymi na szyjach tabliczkami przeganiano je przez miasto. Zdjęcia takie zostały zgromadzone ze zbiorów wielu małych lokalnych archiwów, przede wszystkim w południowo-zachodnich Niemczech, w Saksonii i Turyngii i dotychczas tylko lokalnie publikowane.

Wygłaszający referat zwrócił szczególną uwagę na dokładne fotograficzne ujęcie gestów i mimiki widzów tych publicznych znieważań. Jakich informacji udzielają nam fotograficzne źródła o aprobacie i wstydzie każdego z ludzi w tłumie? Pokazane ujęcia dokumentują różne reakcje, od nadmiernej wesołości do wręcz poważnego napięcia na twarzach widzów. Należy jednak zwrócić uwagę, że w tego typu publicznych znieważaniach brała udział tylko część mieszkańców.

*Publikacja: Klaus Hesse, Philipp Springer, Vor aller Augen. Fotodokumente des nationalsozialistischen Terrors in der Provinz [Na oczach wszystkich. Fotograficzna dokumentacja hitlerowskiego terroru na prowincji.]. Berlin 2002. Str. 117-134.*

**Miriam Yegane Arani (Berlin): Fotografie okupowanej Warszawy 1939-42. Szkice do okoliczności powstania źródeł fotograficznych i porównanie kilku ważnych tematów zdjęć**

Miriam Arani naszkicowała różne okoliczności powstawania źródeł fotograficznych i porównała niektóre ważne tematy opublikowanych materiałów zdjęciowych. I tak od jesieni 1939 r. kompanie propagandowe Wehrmachtu używano w celu powiększenia

istniejących już w stosunku do Polaków uprzedzeń. Miało to zapobiec powstawaniu sympatii do napadniętego narodu (poprzez pokazanie cierpienia społeczeństwa). Dokumentacji terroru w stosunku do polskiej ludności cywilnej dokonywali wówczas niemieccy policjanci, znajdujący się na miejscu. Prywatne ujęcia niemieckich żołnierzy pokazują okupowaną Warszawę w sposób odmienny od tego jak to czyniła niemiecka prasa. Małe polskie zakłady fotograficzne pracowały nadal za zezwoleniem niemieckich władz okupacyjnych i wykonywały potajemnie dla polskiego Ruchu Oporu odbitki zdjęć oddawanych przez Niemców. W drugiej połowie czasu okupacji zamiary, jakie towarzyszyły różnym grupom wykonującym zdjęcia, można bardzo dokładnie rozróżnić na podstawie porównania ujęć z Getta warszawskiego. Zdjęcia wykonane przez kompanie propagandowe 689 sugerują uporządkowane i bezpieczne życie Żydów w Getcie, pokazują pełne godności pogrzeby na żydowskim cmentarzu i dekadencją, spragnioną uciech elitę Getta. Kontrastuje to z ujęciami wprowadzania do Getta biednych, zubożałych Żydów. Prywatne zdjęcia niemieckiego żołnierza Heinricha Joesta pokazują zupełnie odmienny obraz stosunków panujących w Getcie. Dokumentuje on ogromne ubóstwo, biedę, przykłady solidarności mieszkańców Getta i cmentarz, na którym zmarłych wrzuca się do zbiorowych grobów. Jego wybór tematów wykazuje podobieństwa do zdjęć autorów pochodzenia żydowskiego, np. anonimowych ujęć znajdujących się w Archiwum Ringelbluma.

*Publikacja: Miriam Y. Arani, Aus den Augen, aus dem Sinn? Publiizierte Fotografien aus dem besetzten Warschau 1939 bis 1945 [Co z oczu, to i z pamięci. Opublikowane zdjęcia z okupowanej Warszawy 1939-45]. W: Fotogeschichte [Historia fotografii], część 1: zeszyt 65, (1997) str. 33-58; część 2: zeszyt 66 (1997) str. 33-50.*

### **Danuta Jackiewicz (Warszawa): Polskie albumy zdjęć czasów powojennych o okresie okupacji hitlerowskiej 1939-45**

Dr Danuta Jackiewicz, kierownik zbiorów ikonograficznych Museum Narodowego w Warszawie i członek zarządu Stowarzyszenia Fotohistoryków przy Instytucie Sztuki

Polskiej Akademii Nauk, wygłosiła referat o polskich albumach czasów powojennych na temat losu Warszawy podczas II wojny światowej. Te opublikowane w Polsce zbiory dotyczą 4 różnych tematów: czasów okupacji, Getta warszawskiego, Powstania Warszawskiego 1944 i zrujnowanej po powstaniu Warszawy. Obok kilku publikacji z lat 50-tych, bardzo bogatych materiałów o czasach okupacji dostarczają albumy Stanisława Kopfa "Lata Okupacji. Kronika fotograficzna walczącej Warszawy" opublikowane w 1989 r. w Warszawie. Zbiór ten zawiera zdjęcia pochodzące ze zbiorów polskich organizacji lub ze zbiorów prywatnych. Bardzo dużym niedociągnięciem publikacji są brakujące informacje dotyczące autorów, pomimo ich znajomości. Pierwszy album o Getcie warszawskim ukazał się w Polsce w 1963 r. w 20. rocznicę jego powstania, następny w 45. rocznicę. W roku 1997 ukazał się jeszcze jeden album, w którym ujęcia z Getta porównano z aktualnymi zdjęciami tej dzielnicy. Zdjęcia z Powstania Warszawskiego z 1944 r. można było pokazać dopiero po "odwilży" w 1956 roku. Do tego czasu temat ten był całkowicie zabroniony. W 1957 ukazały się trzy tytuły na ten temat. W 1979 r. została opublikowana pierwsza monografia ze zdjęciami Jerzego Tomaszewskiego, który w trakcie Powstania Warszawskiego pracował jako reporter podziemia (Jerzy Tomaszewski, Epizody Powstania Warszawskiego, Warszawa 1979). W latach 80-tych dzięki Solidarności zagadnienie to przestało być tematem tabu, co umożliwiło publikacje dalszych albumów.

### **Dyskusje kończące referaty**

Zaraz po wygłoszeniu poszczególnych referatów dochodziło do częściowo bardzo ożywionych dyskusji. Ostro skrytykowano np. stwierdzenie, że fotografia sama w sobie nie posiada żadnej wymowy, dopiero wiedza o tym, w jakim kontekście została ona wykonana, nadaje jej znaczenia. Jako kontrargument zacytowano, że zdjęcia dokumentujące rozstrzeliwania w sposób bardzo emocjonalny oddziałują na oglądającego, pomimo nieznamości okoliczności ich powstania. Zdjęcia są zaproszeniem do komunikacji, która odbywa się na różnych poziomach zrozumienia. W

związku z tym ważne jest stworzenie jednoznacznych kategorii, które różnicują pojęcia >twardej< i >miękkiej< informacji, jaką przekazuje zdjęcie, jego konotacją a denotacją, z uwzględnieniem oddziaływania jako >eye-catcher< (że zdjęcia przyciągają oczy). Dyskusja obracała się również wokół pytania, jaką rolę przy interpretacji zdjęcia odgrywają zamiary fotografa. Czy na zdjęcia propagandowe można spojrzeć z zupełnie innego punktu widzenia, czy mogą one być czytane "pod włos"? Podsumowując stwierdzono, że interpretację każdego zdjęcia należy pozostawić samemu oglądającemu. Jednak dla naukowo ugruntowanego osądu fotograficznego źródła nieodzowna jest znajomość zależności występującej pomiędzy powstaniem a przeznaczeniem zdjęcia. Przy tej okazji wskazano również na fakt, że są tylko specyficzne zdjęcia, które chętnie są krytykowane. Natomiast te zdjęcia, które można określić jako >common sense< są często za szybko i bezkrytycznie niewłaściwie zaszeregowane.

Dyskusja ogarnęła swoim zasięgiem również zagadnienia sposobu obchodzenia się archiwów ze zbiorami fotografii, problemy naukowców korzystających ze zbiorów i problematykę stosunków niemiecko-polskich. W tym kontekście powołano się na postanowienia uczestników konferencji "Fotografia jako źródło historyczne?", zorganizowanej przez Instytut Badań Społecznych w Hamburgu w czerwcu 1999 r. Opracowała ona wskazówki dla archiwów i naukowców z nich korzystających dotyczące obchodzenia się z historycznie ważnymi fotografiami. Martina Werth-Muehl z Archiwum Państwowego w Koblencji (Bundesarchiv Koblenz) oceniła cele jako tak ambitne, że nikt naprawdę nie dążył do ich realizacji. Np. żądanie utworzenia centralnego systemu rejestracji, który zawierałby informacje o stanach posiadania w archiwach, muzeach i innych miejscach przechowywania jest nierealne. W Norwegii istnieje centralny zasób fotografii historycznych, ale w związku z niewielką liczbą mieszkańców i liczba zdjęć jest odpowiednio niska. Same tylko Archiwum Państwowe w Koblencji posiada ok. 8 milionów zdjęć. Przy tej liczbie zarchiwizowanie poszczególnych zdjęć jest po prostu niewykonalne. Niewielkie muzea, archiwa czy inne miejsca dokumentacji dokonały już częściowego spisu historycznych fotografii w taki sposób, jaki jest podobny temu, który zaproponowano na konferencji.



Odnosnie naukowców korzystających ze źródeł zdjęciowych, uczestnicy konferencji stwierdzili, że historycy pomimo obecnych metod zarówno wewnętrznej jak i zewnętrznej krytyki fotograficznych źródeł nie wykazują ani zainteresowania ani gotowości ich wykorzystywaniem w sposób kompetentny. W studiach historycznych (w Niemczech) audiowizualne metody prawie że nie są brane pod uwagę. Wielu uczestników zgodnie stwierdziło, że tylko w kształceniu nauczycieli odważono się poczynić pierwsze kroki w tym kierunku, ponieważ w Niemczech media wizualne używa się częściej w szkołach niż na uniwersytetach. Jedna z uczestniczek wypowiedziała się za tym, aby bardziej wykorzystać wiedzę i doświadczenie pracowników muzeów, ponieważ otrzymują oni w trakcie wykształcenia możliwość specjalizacji w dziedzinie archiwizacji fotografii.

Częstotliwość kontaktów pomiędzy historykami niemieckimi i polskimi, jak również obustronne korzystanie ze zbiorów archiwalnych wzrosły znacznie od 1989 r.. Nawet, jeśli przy korzystaniu z archiwów mogą wystąpić problemy spowodowane biurokracyzmem, to jednak w Polsce nie ma już tematów tabu. Nie poruszono natomiast zagadnienia, jak polscy i niemieccy historycy mogliby, z ich specyficzną wiedzą, uzupełniająco współpracować przy dokumentowaniu i interpretacji historycznie ważnych fotografii. Jednakże można było na konferencji zauważyć początki nowej niemiecko-polskiej współpracy pod względem wspólnych publikacji. Jako bardzo owocna okazała się wymiana wiedzy pomiędzy uczestnikami konferencji na temat technicznych możliwości rejestracji stanów posiadania fotografii w bazie danych. Obok wymiany informacji o już opracowanych fotograficznych przekazach i powtórnego zwrócenia uwagi na niedoskonałości w obchodzeniu się ze zdjęciami, konferencja ta umożliwiła jej uczestnikom, szczególnie poprzez rozmowy pomiędzy historykami i archiwistami, spojrzenie na niektóre problemy w inny sposób. Na przyszłość można mieć nadzieję na opracowania dalszych zbiorów. Również potrzeba stworzenia bibliografii stała się jeszcze wyraźniejsza.



### **Wskazówki dla archiwistów i naukowców korzystających z fotografii historycznych**

Postanowienia uczestników Konferencji "Fotografie jako źródła historyczne, która odbyła się w Instytucie Badań Społecznych w Hamburgu w dniach 23-25 czerwca 1999 r. (Pełny tekst został wydrukowany w czasopiśmie Fotogeschichte, rocznik 19, zeszyt 74 (1999), str. 74f. i także w czasopiśmie Der Archivar, rocznik 52, zeszyt 4 (1999), str. 326f.)

#### *Wybrane wypowiedzi:*

Uczestnicy i uczestniczki konferencji zgodnie stwierdzili, że: "fotografie historyczne są w archiwach, muzeach i innych miejscach przechowywane niejednokrotnie w nieodpowiedni sposób, a w badaniach naukowych w niewystarczającym stopniu brane pod uwagę". Z tego powodu do archiwistów i do użytkowników zostały skierowane następujące wskazówki.

Przy zdjęciach historycznych powinny zostać udokumentowane:

Pochodzenie,

Okoliczności powstania,

Dane dotyczące fotografa,

Dotychczasowa historia przekazu,

Dzisiejsze miejsce przechowywania.

Archiwa powinny przechowywać pierwszą przekazaną wersję zdjęcia, według możliwości pierwszy negatyw naświetlony w aparacie. Naukowcy korzystający z tych zdjęć powinni mieć dostęp do najwcześniejszych przekazów historycznych.

Również przy publikacji fotografii historycznych trzeba odsyłać do pierwszych przekazanych ujęć i omawiać następujące zagadnienia:

Fotograf wykonujący zdjęcia,

Miejsce przechowywania i jego sygnaturę,

Miejsce dokonania fotografii,

Czas wykonania fotografii,

Okoliczności powstania zdjęcia.

Wyjaśnienia te powinny być udzielone tak dalece jak na to pozwalają posiadane informacje lub jeśli mogą one zostać udostępnione przy stosownym nakładzie środków.

Archiwa i inne miejsca przechowywania finansowane ze środków publicznych zabezpieczają zdjęcia historyczne jako dobro kultury. To zadanie zabezpieczania nie może być zagrożone komercjalizacją.

*"Historyczne zdjęcia z czasów II wojny światowej powinny być ujęte we właściwy system rejestracji, który zawierałby informacje o stanach posiadania fotografii w europejskich archiwach, muzeach i innych miejscach przechowywania".*